



Reakcja papieża Jana Pawła II na wprowadzenie 35 lat temu stanu wojennego była bardzo wyrazista, ale i wyważona. Przemawiając z okazji modlitwy Anioł Pański 13 grudnia 1981 roku na placu Świętego Piotra, Ojciec Święty ograniczył się do prośby o modlitwę w intencji Polski przypominając swoje słowa wypowiedziane kilka tygodni wcześniej z okazji rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej:

"nie może być przelewana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano, zwłaszcza w czasie ostatniej wojny. Trzeba uczynić wszystko, aby w pokoju budować przyszłość Ojczyzny" (13 XI 1981).

Następnego dnia na Placu św. Piotra odbyło się z inicjatywy „Communione e Liberazione” modlitwne czuwanie w intencji Polski. Podczas spotkania, w którym uczestniczyło kilka tysięcy wiernych, Jan Paweł II podkreślił wielką solidarność świata z narodem polskim, która akcentuje niezbywalne prawa człowieka i prawa narodu. Papież powiedział również, że walka o realizację tych praw musi stworzyć wielką solidarność o wymiarze europejskim i światowym, ponieważ ratować te zasady, znaczy bronić i rozwijać sprawiedliwość i pokój w dzisiejszym świecie (14 XII 1981).

Dwa dni później, podczas pierwszej po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce audiencji ogólnej, Ojciec Święty dokonał wstępnej próby całościowej oceny tego faktu, stwierdzając, że Polacy mają jako naród, prawo do życia swoim własnym życiem – i do rozwiązywania swoich problemów wewnętrznych w duchu własnych przekonań, zgodnie ze swoją kulturą i tradycją narodową. Spraw tych, niewątpliwie trudnych, nie można rozwiązywać przy użyciu przemocy. Papież skierował także prośbę do wszystkich swoich rodaków: trzeba wrócić na drogę odnowy, kształtowanej metodą dialogu, przy poszanowaniu praw człowieka pracy. Ta droga nie była łatwa – ze zrozumiałych przyczyn – ale nie jest niemożliwa. Siła i powaga władzy wyraża się także w dialogu, a nie w użyciu siły (16 XII 1981).

Bardzo wyraźnie i zdecydowanie Papież poparł jednocześnie „Solidarność”. Przemawiając na placu Świętego Piotra stwierdził, iż to pojęcie mówi o wielkim wysiłku którego dokonali ludzie pracy (...), aby zabezpieczyć prawdziwą godność człowieka pracy. Zdaniem Papieża słowo „Solidarność” mówi o wysiłku zmierzającym do [...] sprawiedliwości i pokoju. Stąd jest ono szeroko znane i przyjmowane z uznaniem na całym świecie. „Solidarność” należy do współczesnego dziedzictwa ludzi pracy (1 I 1982).

Obok publicznych wypowiedzi na temat sytuacji w Polsce, papież Jan Paweł II podjął także inne konkretne działania. Już 18 XII 1981 przybył do Warszawy ksiądz arcybiskup Luigi Poggi, który w imieniu Ojca Świętego przekazał przewodniczącemu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego specjalny list Papieża. Pod wpływem tragicznych wiadomości o zabitych robotnikach w Polsce, Jan Paweł II zwrócił się w nim do generała Wojciecha Jaruzelskiego z usilną prośbą i zarazem z gorącym wezwaniem o zaprzestanie działań, które przynoszą ze sobą rozlew krwi bratniej. Domagał się zniesienia stanu wojennego, respektowania praw człowieka i rozwiązywania trudnych spraw metodą dialogu. "W ciągu ostatnich zwłaszcza dwu stuleci – pisał Papież – Naród Polski doznał wielu krzywd, rozlano też wiele polskiej krwi, dążąc do rozciągnięcia władzy nad naszą Ojczyzną. W tej perspektywie dziejowej nie można dalej rozlewać polskiej krwi: nie może ta krew obciążać sumień i plamić rąk Rodaków. Zwracam się więc do Pana, Generale, z usilną prośbą i zarazem gorącym wezwaniem, ażeby sprawy związane z odnową społeczeństwa, które od sierpnia 1980 roku były załatwiane na drodze pokojowego dialogu, wróciły na tę samą drogę. Nawet jeżeli jest ona trudna, nie jest to niemożliwe. Domaga się tego dobro całego Narodu. Domaga się również opinia całego świata, wszystkich społeczeństw, które słusznie wiążą sprawę pokoju z poszanowaniem praw człowieka i praw Narodu. Ogólnoludzkie pragnienie pokoju przemawia za tym, ażeby nie był kontynuowany stan wojenny w Polsce. Kościół jest rzecznikiem tego pragnienia. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, które od tylu pokoleń łączyły wszystkich synów i córki naszego narodu przy opłatku wigilijnym. Trzeba uczynić wszystko, ażeby tegorocznych świąt Polacy nie musieli spędzać pod groźbą śmierci i represji. Zwracam się do pańskiego sumienia, Generale, do sumień wszystkich tych ludzi, od których zależy w tej chwili decyzja".

Swój apel Ojciec Święty przekazał równocześnie uwięzionemu Lechowi Wałęsie, Prymasowi Polski dla całego Episkopatu Polski oraz kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu. O swej interwencji powiadomił także przedstawicieli państw-sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach. Jednocześnie Papież chciał zapoznać się z faktyczną sytuacją w Polsce, która w krajowych i zagranicznych środkach masowego przekazu społeczno różnie była przedstawiana. Temu celowi służyły wizyty arcybiskupa Luigi Poggi w Warszawie (18-22 XII 1981) i biskupa Bronisława Dąbrowskiego w Rzymie (21-23 XII 1981), a 3 I 1982 prymas Józef Glemp skierował do Ojca Świętego list informujący o sytuacji w Polsce.

12 I 1982 Ojciec Święty otrzymał datowaną 6 stycznia odpowiedź generała Wojciecha Jaruzelskiego na swój list. Przewodniczący WRON zgodził się z Ojcem Świętym, że stan wojenny jest szokiem dla społeczeństwa polskiego, zapewniając jednocześnie o humanitaryzmie poczynań rządu. Dał również do zrozumienia, że stan wojenny był mniejszym złem wobec groźby rzekomej interwencji zewnętrznej. Właśnie w imię zapobieżenia – pisał – rozległej, ostrej konfrontacji, masowemu przelewowi krwi wprowadziliśmy stan wojenny, oddalając w ten sposób widmo wojny domowej od tak ciężko w przeszłości doświadczonego narodu. A przecież niekoniecznie zamknęłaby się ona w ramach wewnątrzpolskich; mogłaby pociągnąć za sobą kataklizm w znacznie szerszej skali.

Odpowiadając na to pismo, w swym drugim – datowanym 6 IV 1982 roku – liście do generała Jaruzelskiego Ojciec Święty pisał między innymi: Panie Generale! Analiza Pańskiego pisma skłania mnie do, usilnego ponowienia mojej prośby zawartej już w liście grudniowym. Aby odbudować siłę państwa wynikającą „z poparcia społecznego”, trzeba usunąć „szok” wywołany

stanem wojennym, internowaniem tysięcy czołowych działaczy „Solidarności” z Lechem Wałęsą oraz całym szeregiem bolesnych sankcji w stosunku do świata pracy i kultury. Nie tylko trzeba usunąć „szok”. Należy ponadto odbudować zaufanie. W Pańskim piśmie czytamy: „wiemy, że państwo musi być silne poparciem społecznym. Będziemy o nie uczciwie zabiegać”. Słowa te wskazują na inny model postępowania władz niż ten, który jest stosowany w związku ze stanem wojennym. Zmiana postępowania władz w Polsce z pewnością zmieni także stosunek zagranicy do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Społeczeństwa zachodnie, związane z Polską wielu więzami kultury i historii, również i w okresie stanu wojennego, świadczą różnorodną pomoc moim Rodakom w Ojczyźnie – a gotowe są od tymczasowych restrykcji o charakterze politycznym przejść do planowej i rozbudowanej współpracy. (...) Naród Polski zasługuje na to, aby mógł budować swój suwerenny byt w warunkach pokoju i poszanowania obywatelskich praw wszystkich swoich synów i córek.

W ciągu pierwszych tygodni stanu wojennego w Polsce, przy różnych okazjach papież Jan Paweł II podejmował w swoich przemówieniach to zagadnienie. Akcentował w nich swą jedność z narodem polskim, budził nadzieję i wskazywał drogi wyjścia z kryzysu. Podczas audyencji ogólnych przemawiał po polsku, choć nie było tam Polaków. W ich nieobecności – jak mówił – widzą [inni] ograniczenie i naruszenie prawa, jakie przysługuje wszędzie wolnym ludziom (13 I 1982). Ocena wydarzeń w Polsce dokonywana przez Papieża miała wymowę jednoznaczną. Stan wojenny uważał on za naruszenie podstawowych praw człowieka i narodu. Uczestniczył w problemach życia społecznego w Polsce, prosząc, aby wyszli na wolność wszyscy, którym tę wolność niesłusznie odebrano (20 I 1982), a zwolnienie z pracy z powodów pozazawodowych i zmuszanie do podpisywania oświadczeń w sprawie wystąpienia z „Solidarności” nazwał łamaniem sumień, które jest straszną krzywdą wyrządzoną człowiekowi. Jest najboleśniejszym uderzeniem w ludzką godność. Jest poniekąd gorsze od zadawania śmierci fizycznej, od zabijania (10 I 1982).

Ojciec Święty widział wydarzenia w Polsce w skali problemów całego świata, w którym poszanowanie praw człowieka jest podstawowym warunkiem powszechnego pokoju. Przemawiając w styczniu 1982 roku do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, mówił o wielkim zainteresowaniu świata Polską z powodu ogłoszenia w niej stanu wojennego, który obowiązuje po dziś dzień, z powodu internowania tysięcy obywateli, szczególnie intelektualistów i działaczy wolnej organizacji robotniczej, z powodu narzuconego obywatelom zniewolenia moralnego, w którym żyją i pracują.

Kilka dni później, kiedy odbywał się w krajach zachodnich „Dzień solidarności z narodem polskim”, Jan Paweł II włączył się w tę akcję wyrażając żywą wdzięczność za wszelkie dowody tej solidarności i za pomoc materialną i moralną udzieloną Polsce (31 I 1982). Dał też wyraz przekonaniu, że wydarzenia w Polsce nie mogą być rozpatrywane wyłącznie w kategoriach wewnętrznych jednego narodu, ale posiadają znaczenie ogólnoludzkie. Sprawy, o jakie chodzi w Polsce – mówił Papież – posiadają znaczenie nie tylko dla tego jednego kraju i społeczeństwa. Poszanowanie człowieka jako obywatela – jest wszędzie na świecie warunkiem prawdziwej sprawiedliwości społecznej i pokoju. Wśród tych praw szczególnego znaczenia nabrały w ostatnich dwóch latach podstawowe uprawnienia ludzi pracujących i prawo do obrony tych uprawnień poprzez samorządne i niezależne związki zawodowe, znane pod nazwą „Solidarność”. Chodzi o ludzi pracujących w przemyśle, na, roli czy też w różnych zawodach

inteligentkich, z czym łączą się odpowiednie uprawnienia w dziedzinie życia kulturalnego.

autor: ks. Piotr Nitecki

źródło: radiomaryja.pl